

# Nie mogę Ci wiele dać? (FOTO)

W sobotni wieczór płocki amfiteatr pękał w szwach. Szczęśliwcy, którym udało się zdobyć bilety na koncert „Wszystko ma swój czas”, będący częścią trasy koncertowej „Perfect Enea Tour” mogli czuć się w pełni usatysfakcjonowani.

Chociaż trudno to sobie wyobrazić, łączny wiek muzyków Perfectu to 302 lata. Najmłodszy z nich – basista Piotr Urbanek – ma „tylko” 51 lat. Najstarszy – gitarzysta Jacek Krzaklewski ma 65. Rok młodszy od niego jest drugi z gitarzystów – Dariusz Kozakiewicz. Grzegorz Markiewicz ma 62 lata, a perkusista Piotr Szkudelski – 60. Na scenie każdy z nich daje jednak z siebie wszystko. A Grzegorz Markowski to prawdziwy wulkan energii.

„Perfect Enea Tour” to specjalna, jubileuszowa trasa zorganizowania z okazji 35-lecia scenicznej działalności jednej z najważniejszych grup w historii polskiej muzyki rockowej. Na scenie pojawił się specjalny gość – Ryszard Sygitowicz. Jeden z założycieli Perfectu wykonał z zespołem kilka jego największych przebojów. Udowodnił tym samym, że nie trzeba grać razem, aby pozostawać w przyjacielskich stosunkach.

Grzegorz Markowski zaśpiewał – ku uciesze widowni – wszystkie największe utwory Perfectu, z „Autobiografią”, „Nie płacz Ewka”, „Lokomotywą z ogłoszenia”, „Niepokonani”, czy „Nie mogę Ci wiele dać” na czele. Ten ostatni utwór miał zresztą szczególną wymowę – śpiewając go Grzegorz Markowski podszedł do brzegu sceny, aby uścisnąć dłoń niepełnosprawnego Piotra Nowaka.

Perfect nie odcina kuponów od swej dawnej sławy. Wciąż jest aktywny nie tylko koncertowo, ale również wydawniczo. Najnowsza ich płyta „DaDaDam” pokryła się już podwójnym

złotem. Z niej również pochodziło kilka zaśpiewanych w płockim amfiteatrze utworów. „Wszystko ma swój czas” już teraz jest wielkim przebojem, a „Odnawiam dusze” może zostać nim już niebawem.

Jeżeli ktoś zastanawiał się, w czym tkwi tajemnica niesłabnącej popularności grupy Perfect – powinien zrozumieć to po koncercie w amfiteatrze. Grzegorz Markowski i jego koledzy z zespołu zawsze i w każdej sytuacji pozostają sobą. Nie ulega chwilowym modom, nie kreuje się na kogoś, kim nie jest. A co najważniejsze – zawsze i wszędzie pozostaje sobą. Bez względu na okoliczności.